Nr. 50. Mikołów, dnia 13. Grudnia 1930 r. Rok VI.

Wychodzi raz w tygodniu co sobotę.

Cena prenumeraty na poczcie i u agentów 50 gr. mies., z odnosz. 60 gr., kwart. 1.50 zł., z odnosz. 1.80 zł.

Cena numeru 15 gr.

Ogłoszenia 0.10 zł za wiersz milimetrowy. Reklamy 0.15 zł. za wiersz milimetrowy.

GAZETA MIKOŁOWSKA

Adres Redakcji i Administracji: Mikołów, ul. Miarki 9. Telefon nr. 6

W Gmachu sejmowym znowu gwarno.

Obrady klubów.

Pusty przez szereg miesięcy gmach sejmowy zakipiał znowu świeżem życiem. Kuluary sejmowe zaroiły się.

W przeddzień jak i we wtorek, w sam dzień otwarcia Sejmu poszczególne kluby odbywały swoje obrady. Kluby opozycyjne ukonstytuowały się wybierając swoje prezydja.

Posiedzenie klubu parlamentarnego Stronnictwa Narodowego zagaił senator Bartoszewicz przy udziale 65 posłów i senatorów. Po omówieniu sytuacji politycznej wybrano następujące prezydjum: Prezesem klubu został jednogłośnie wybrany ponownie pos. Rybarski, do prezydjum weszli następnie posłowie: Czetwertyński, Jasiukowicz, Rymar, Stroński, Szturmowski, Trąmpczyński, Winiarski, Wierczak, Zwierzyński oraz senatorowie: Głąbiński, Sejda i prezes Bartoszewicz.

Jako prezydjum klubu P. P. S. wybrano posłów: Niedziałkowskiego, jako prezesa, Liebermana i sen. Kopczyńskiego jako wiceprezesów; jako sekretarzy klubu posłów Ciołkosza i Czapińskiego, skarbnikiem posła Piłsudskiego.

Klub parlamentarny Chrześcijańskiej Demokracji ukonstytuował się, wybierając prezesem całego klubu, pozostającego jeszcze w więzieniu sen. Wojciecha Korfantego, prezesem zaś grupy sejmowej posła Ponikowskiego, wiceprezesami posłów: Bitnera, Bryłę i Tempkę, sekretarzem p. Gruszczyńskiego, skarbnikiem posła Cześnika. Klub N. P. R. obrał prezesem posła Faustyniaka. Wśród klubów stronnictw ludowych, które w najbliższym czasie mają dokonać unifikacji, tworząc jeden wspólny klub parlamentarny, prowizoryczne kierownictwo objęli: w Piaście poseł Madejczyk, w Wyzwoleniu b. wicemarszałek Róg, w Stronnictwie Chłopskiem pos. Jan Dąbski.

Przed otwarciem posiedzenia Sejmu.

Już długo przed otwarciem Sejmu trybuny dla publiczności, loże dyplomatyczne skrzętnie się zapełniły. W loży dziennikarskiej zwracało uwagę przybycie wielu specjalnych korespondentów z zagranicy.

Na 10 minut przed godziną 12 rozległy się w całym gmachu sejmowym dzwonki. Posłowie zaczęli wchodzić na salę. Blok rządowy zajął swoje poprzednie miejsca w środku amfiteatru, rozszerzając się na lewo na miejsca dawniej zajmowane przez mniejszości narodowe, a jeszcze bardziej na prawo, na dawne miejsca lewicy. Stronnictwo Narodowe obok swoich dawnych miejsc na prawicy zajęło także tylne rzędy następnego odcinka sali. Między nimi a B. B. zasiedli Ukraińcy, Niemcy i żydzi. Na lewicy obok B. B. zasiedli na prawem skrzydle posłowie z dawnej Frakcji Rewolucyjnej i N. P. R., na lewem zajęli miejsca: Chrz. Demokracja, Piast, Stronnictwo Chłopskie, Wyzwolenie i P. P. S.

Stronnictwa lewicowe oraz Ukraińcy uchwalili demonstracyjnie nie wziąć udziału w samym akcie otwarcia Sejmu i wejść na salę dopiero po odczytaniu orędzia.

Otwarcie Sejmu.

W 5 minut po godz. 12 wszedł na salę Rząd (bez Marsz. Piłsudskiego), a na trybunie marszałkowskiej staje Premjer Sławek dla odczytania orędzia p. Prezydenta.

Orędzie p. Prezydenta Rzeczpospolitej.

Siła i rozwój Państwa gruntują się na powadze i mocy dobrych praw, rządzących jego życiem. Z pośród wielu koniecznych prac, których nowoobrane Sejm i Senat będą musiały dokonać, wysuwa się na czoło naprawa Konstytucji.

Konstytucja, dotąd w Polsce obowiązująca, opracowywana była w zgiełku wojny zewnętrznej i wśród głębokich wewnętrznych rozbieżności. Nie była ona niezależnym dorobkiem własnego doświadczenia, własnej myśli i nie okazała się dziełem doskonałem; nie dając Państwu warunków dla rozwoju jego siły.

Otwierając Sejm poprzedni, wskazywałem na jego zadanie położenia nowych podstaw prawnych, ustalających harmonijne współdziałanie władz Państwa. Kiedy przyszedłem do wniosku, że nie potrafię zapomocą poprzedniego Sejmu potrzebnej dla Państwa naprawy dokonać, zdecydowałem się rozwiązać Sejm i Senat i odwołać się do opinji narodu.

Wybory wprowadziły do Sejmu i Senatu przedstawicielstwo w składzie zmienionym. Pozwala mi to mieć nadzieję, że nowy Sejm i Senat przystąpią z całą dobrą wolą do wszystkich stojących przed nimi zadań, a w pierwszym rzędzie podejmą wielką pracę nad naprawą zasadniczych praw rządzących Rzecząpospolitą.

Z wiarą, iż Sejm będzie się kierował w swej pracy wyłącznie dobrem Państwa jako całości i troską o jego rozwój i siłę, otwieram Sejm Rzeczypospolitej. Podpisany: Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki.

Ślubowanie posłów.

Ogłosiwszy w imieniu p. Prezydenta Rzeczypospolitej Sejm za otwarty, premjer Sławek oddał przewodnictwo w ręce posła Lubomirskiego, który odczytał rotę ślubowania, poczem nastąpił uroczysty akt ślubowania. Przy wymienianiu nazwisk posłów jeszcze więzionych odzywały się głosy: W więzieniu!

Wybór Marszałka Sejmu.

Po ukończeniu ślubowania przystąpiono do wyboru Marszałka Sejmu, którym został wybrany znaczną większością głosów pos. Świtalski. Po krótkiem naradze-

niu się poseł Świtalski przyjął godność i wygłosił programowe przemówienie, które w wyjątkach podajemy.

Przemówienie nowego Marszałka.

... Wysoka Izbo! Pierwszym nieodzownym warunkiem dla przewodniczącego każdego ciała kolegjalnego jest posiadanie pełnego zaufania większości jego członków. Zaufaniu takiemu do mnie daliście Panowie wyraz w swem głosowaniu.

Drugim warunkiem, który może uczynić zadanie moje użytecznem, będzie użyczenie mi ze strony Panów jaknajdalej idącej pomocy w usprawnieniu pracy Sejmu i uczynienie jej jaknajbardziej celową. Możemy to osiągnąć drogą nałożenia na nasze wewnętrzne życie sejmowe takich norm, któreby przynajmniej w pewnych granicach chroniły nasz czas i naszą pracę od obradowania nad tematami, które zgóry są skazane na przepadłe. Przeciążenie debat parlamentarnych słowami, których jedynem usprawiedliwieniem jest chęć coraz to innego manifestowania, demonstrowania przez przeładowywanie trybuny sejmowej słowami niezwiązanemi z tematem obrad, a wypowiadanemi dla zewnętrznej agitacji, spacza pracę każdej Izby i grozi jej manowcami, które nieuchronnie wiodą ciała ustawodawcze do miejsc stracenia, zarówno ich powagi, jak i sensu ich istnienia.

Jestem głęboko przekonany, że zdrowa opinja publiczna nie żąda od nas, byśmy czynili nadal z tej Izby arenę dla sensacyjnych widowisk i demonstracyj, bezpłodnych dawniej, a dzisiaj tembardziej.

Szerokie warstwy społeczeństwa łączą z Izbą wprost przeciwne nadzieje — żądają od nas spokojnej, twórczej pracy.

Dotychczas warunki polityczne nie pozwalały na załatwienie wielu zagadnień, które wymagały decyzji ciał ustawodawczych. Twarde przestrzeganie kolejności zagadnień, uzależnionej od ich wag i od tego, które z nich wcześniejszego wymagają załatwienia — musi być jedynem regulatorem planu naszych prac. Pierwszem naszem zadaniem będzie danie Państwu budżetu.

Trzecim i ostatnim warunkiem sprawowania mego urzędu z pożytkiem, będzie ułożenie harmonijnego współżycia i normalnej współpracy Rządu i czynnika parlamentarnego. Ostatnie wybory stworzyły naturalną polityczną podstawę, na której ten należyty stosunek zostanie ugruntowany.

Zanim przez uchwalenie innych zasad Konstytucji nie stworzymy norm prawnych, regulujących inaczej stosunek władz ustawodawczych do Rządu — będę starał się ze swej strony w granicach istniejącego prawa, drogą praktyki życia codziennego żłobić nowe formy pracy państwowej obu czynników".

Następnie p. Marszałek oświadcza, że nie będzie korzystał z przysługującego mu prawa uczynienia zadość ewentualnym żądaniom uwolnienia aresztowanych posłów; poczem zapowiada, że będzie ustalał porządek dzienny posiedzeń plenarnych Sejmu po poprzedniem porozumieniu się z szefem Rządu i dodaje wreszcie, że wobec p. Prezydenta Rzeczypospolitej zobowiązał się ustąpić, gdyby kiedykolwiek w przyszłości jego osoba stanowiła przeszkodę w harmonijnem współdziałaniu Rządu z Sejmem. Na koniec omawia p. marszałek sprawę zmiany Konstytucji:

„Ustalenie metod pracy państwowej, któreby sprowadzały rozbieżności natury politycznej między władzą wykonawczą a ustawodawczą do minimum, jest zadaniem, które czeka nas wtedy, gdy przystąpimy do zmiany dzisiejszej Ustawy Konstytucyjnej. Jest to dział naszej pracy, wyodrębniający ją od wszystkich innych kwestyj, które życie będzie nam nasuwało.

Mowę swoją kończy Marsz. Świtalski wyrażeniem nadziei, że obecny Sejm znajdzie w sobie dość siły, by wykonać olbrzymią i odpowiedzialną pracę dania Państwu dobrego ustroju.

Środowe posiedzenie Sejmu.

Pierwszy punkt porządku obrad obejmował wybór wicemarszałków i sekretarzy. Wicemarszałkami Sejmu zostali wybrani posłowie: z klubu B. B. W. R. Car, Jan Piłsudski, Polakiewicz, z klubu Str. Chłopskiego Dąbski, z klubu Narodowego Czetwertyński.

Do sekretarjatu wybrano posłów: z klubu B. B. W. R. Boreckiego, Jaroszewicza, Skrypnika, Wawrzynowskiego i Wójtowicza; z klubu Narodowego Kornecklego, z Piasta Michałkiewicza, z N. P. R. Pawlaka i z Ch. D. Pobożnego.

Do rąk marszałkowskich wpłynął projekt ustawy skarbowej wraz z preliminarzem budżetowym za czas od 1. kwietnia 1931 do 31. marca 1932; wpłynięcie tego wniosku przyjął Sejm do wiadomości z tem, że pierwsze czytanie nastąpi już na przyszłem posiedzeniu we wtorek. Pozatem został uzupełniony porządek dzienny wnioskiem nagłym klubu B. B. W. R. o zmianę regulaminu sejmowego. Nagłość wniosku została uchwalona i wniosek został przekazany komisji regulaminowej, która składa się z 8 członków B. B., Klub Narodowy 2, P. P. S. 2, Ukraińcy, Stronnictwo Chłopskie, Wyzwolenie i Piast po 1 członku. B. B. uzasadnia wniosek swój w sprawie zmiany regulaminu następująco:

„Długoletnie doświadczenie wykazało w sposób niewątpliwy, że dotychczasowy regulamin nie jest sprawnem narzędziem obrad sejmowych i daje pole do nadużywania trybuny sejmowej do nadmiernego przedłużania obrad Izby oraz nie zapewnia należytej powagi wnioskom i interpelacjom poselskim.

Pragnąc przyczynić się do usprawnienia prac Sejmu, podniesienia jego powagi, zwartości i porządku obrad oraz ułatwienia marszałkowi Sejmu strzeżenia godności Izby poselskiej, podpisani wnoszą projekt zmian obowiązującego regulaminu obrad".

Deklaracja B. B. W. R.

Dalej złożył jeden z posłów B. B. oświadczenie w sprawie obrony nietykalności poselskiej, z którego śmiało wnioskować można, że nie tak łatwo przyjdzie do uwolnienia posłów dotąd jeszcze więzionych.

Oświadczenie to brzmi:

„Klub nasz zgodnie ze swą uchwałą powziętą jeszcze w Sejmie poprzednim ponownie stwierdza, że stojąc na gruncie ograniczenia nieodpowiedzialności poselskiej za te przekroczenia, które mogą być dokonane poza murami ciał ustawodawczych i widząc potwierdzenie słuszności tego stanowiska w wynikach ostatnich wyborów, będzie stale odnosić się pozytywnie do żądań władz sądowych w sprawie wydania członków Izb ustawodawczych sądom niezależnie od tego, czy żądanie wydania będzie dotyczyło członków naszego klubu, czy też klubów innych".

Wnioski.

Dalej wpłynęły wnioski innych klubów, jak klubu Narodowego w sprawie Brześcia, P. P. S. o uwolnienie więzionych posłów, klubu żydowskiego w sprawie zmiany regulaminu obrad Sejmu.

Interpelacja klubu Narodowego w sprawie Brześca w formie wniosku nagłego dotyczy uwięzienia byłych posłów i postępowania wobec nich w twierdzy brzeskiej.

Wniosek wzywa rząd do pociągnięcia do odpowiedzialności karnej za nadużycie władzy przedstawicieli władz administracyjnych, prokuratorów i sędziów, oraz oficerów i podoficerów służby wojskowej, którzy uczestniczyli w aresztowaniu i umieszczeniu byłych posłów w więzieniu wojskowem.

Obszerną część uzasadnienia obejmuje wywód prawny, twierdzący, że umieszczenie byłych posłów jako osób cywilnych w więzieniu wojskowem, było nielegalne.

W dalszym ciągu uzasadnienie zwraca się przeciw izolacji od świata zewnętrznego więźniów, a przedewszystkiem od rodzin i obrońców.

W czwartym i ostatnim ustępie uzasadnienie zajmuje się złem obchodzeniem się

z więźniami w więzieniu brzeskim przez oficerów i podoficerów, pełniących tam służbę.

Obrady toczą się spokojnie.

Jakkolwiek spodziewano się różnych wystąpień protestacyjnych, obrady odbywają się zupełnie spokojnie. Poza ekscesami komunistów, które szybko zostały zlikwidowane wyrzuceniem posłów z sali obrad, dyskusja i wystąpienia posłów z klubów opozycyjnych odbywają się w ramach rzeczowości. Dopiero następne posiedzenia tak w sprawie budżetu jak i sprawie brzeskiej przyniosą pewno pewne rozgorączkowanie obrad.

Otwarcie i obrady Senatu.

Wybór Marszałka.

Również we wtorek otwarty został Senat po odczytaniu, przez prezesa Rady ministrów Sławka, orędzia p. Prezydenta, tej samej treści jak w Sejmie.

Z racji starszeństwa przewodniczył Senatowi sen. Thullie, który poprzednio już złożył ślubowanie na ręce Prezydenta Rzeczypospolitej. Po ślubowaniu senatorów przystąpiono do wyboru Marszałka, którym wybrany został Władysław Raczkiewicz.

Mowa marsz. Raczkiewicza.

Mowa marsz. Raczkiewicza obejmuje na wstępie podziękowanie za okazane mu zaufanie i zapewnienie, że pracę swoją poświęci zrealizowaniu programu Polski mocarstwowej, Polski przyszłości. Następnie porusza

zadania Senatu.

„Pracą Izb parlamentarnych wobec codziennych i normalnych prac ustawodawczych, z uchwaleniem budżetu na czele, staje się zadanie naprawienia naszego ustroju wewnętrznego, zadanie, nie dokonane dotąd przez poprzednie Izby, a tak powszechnie oczekiwane. Z tem większym naciskiem okoliczność tę podkreśliłem, że w przeciwieństwie do poprzedniego Senatu, Senat obecny powołany jest obok Izby poselskiej do wypowiedzenia swego ważkiego zdania w sprawach ustrojowych państwa.

Zadaniu temu potrafimy sprostać, gdy z wiarą wzajemną i we wzajemnem zaufaniu wobec siebie samych przystąpimy do naszej pracy. Postulat naczelny naszego życia wewnętrznego — naprawa ustroju — wymaga od nas konsolidacji i mam przekonanie, że doniosłość tego zadania znajdzie pełne zrozumienie u Wysokiej Izby Senackiej".

„Na nas spada obowiązek dalszej naprawy i dalszego udoskonalenia podstaw i form naszego życia wewnętrznego, jako podstawy, świadczącej o trwałej żywotności narodu polskiego. Oceniając dotychczasowy dorobek państwowy, przyznać trzeba, że jest on duży, a byłby większy, gdyby powołane do współdziałania jego unawarstwianiu i powiększaniu czynniki odrazu oparły swoją współpracę na wzajemnem zaufaniu i lojalnem współdziałaniu.

W pomyślniejszych dzisiaj warunkach, kiedy w każdej dziedzinie życia państwa naszego dokonał się zasadniczy zwrot ku lepszemu, z głęboką wiarą patrzę w przyszłość, przekonany, że postawione nam zadania w pełni zostaną wykonane. Tego bowiem wymaga od nas instynkt państwowy i dobrze pojęte jutro Rzeczypospolitej. I wierzę, że ponad interesami partyj i klas, ponad ambicjami stronnictw i jednostek, jest wspólna droga wszystkim nam bez wyjątku — sprawa ogólna.

W tem dziele osiągnięcia postawionych celów wielka rola przypada Wysokiej Izbie Senackiej. Od niej samej zależeć będzie przez głębokie zrozumienie swych zadań zapobiegawcza troskliwość i sprawność jej pracy w zespole konstytucyjnie powołanych czynników, aby utrzymała należną powagę i wysoką godność.

Ze swej strony niech mi wolno będzie zapewnić panów senatorów, że będę stał na straży tej godności, powagi i pracy Wysokiej Izby i że będę przestrzegał objektywizmu z samego stanowiska mego wypływającego — gdybym zaś w ciągu mojej pracy przewodniczącego Wysokiej Izby miał się przekonać, że tak odpowiedzialnym zadaniom, jak je tu określiłem, nie sprostam, urząd ten złożę bez wahania".

Posiedzenie czwartkowe.

Posiedzenie czwartkowe dotyczyło wyboru wicemarszałków, którymi zostali wybrani senatorowie B. B.: Bogucki, Bojko, Leszczyński. Sekretarzami wybrano również przedstawicieli klubu B. B.: Barańskiego, Mendelsohna, Rogowicza, Wańkowicza, Masłowa i senatorkę Hubicką. W głosowaniu na sekretarzy nie brał udziału klub Narodowy, gdyż nie uwzględniono nawet jednego kandydata z tegoż klubu na wicemarszałka.

Pozatem na tem posiedzeniu został wniesiony wniosek B. B. w sprawie regulaminu obrad, który został tak jak w Sejmie przekazany komisji. Również wpłynął wniosek klubu Narodowego w „sprawie brzeskiej", identyczny ze złożonym w Sejmie. Następne posiedzenie odbędzie się w środę.

Sejm śląski otwarty.

We wtorek popołudniu odbyło się wśród olbrzymiego zainteresowania pierwsze posiedzenie nowego, trzeciego Sejmu śląskiego, na którem dokonano wyboru prezydjum tegoż Sejmu. Sala posiedzeń sejmowych napełniona była szczelnie publicznością, która zajęła galerje, zaś loża dziennikarska zaroiła się od licznie przybyłych ze wszystkich stron kraju dziennikarzy. Zwróciło uwagę, że fotel posła Korfantego ozdobiony był kwiatami.

P. Wojewoda Grażyński mówi o zadaniach Sejmu Śląskiego.

Po odczytaniu orędzia p. Prezydenta Rzeczypospolitej o zwołaniu Sejmu p. Wojewoda Grażyński w dalszym ciągu wygłosił przemówienie powtarzając swoje uwagi o zadaniach Sejmu, wygłoszone podczas otwarcia drugiego z rzędu Sejmu śląskiego. M. in. p. Wojewoda podkreślił, że Sejm powinien zejść z platformy walk politycznych a powinien się stać ośrodkiem wszelkiej inicjatywy i działalności w zakresie wszystkich problemów. Następnie analizuje p. Wojewoda atmosferę na Śląsku:

„Wybory co dopiero się odbyły. Zbyt są bliskie jeszcze, by po nich nie pozostała atmosfera pewnego napięcia, dlatego w związku z niemi, z okazji otwarcia Sejmu pragnę kilka słów powiedzieć. Wybory wszędzie i zawsze tworzą okres zaognienia stosunków wewnętrznych, z tej prostej przyczyny, że są walką, w której ścierają się programy i hasła, mające zadecydować o przyszłym układzie stosunków w Państwie. U nas napięcie w czasie ostatnich wyborów było większe niż gdzieindziej. Złożyły się na to momenty, które podzieliłbym na wewnętrzno - polityczne i zewnętrzno-polityczne. Do wewnętrzno-politycznych zaliczyłbym następujące fakty: mianowicie:

1. Zbieg wyborów do Sejmu i Senatu Rz. P. z wyborami do Sejmu Śl., a zatem komulacja (łączenie) haseł i programów.

2. Nie należy zapominać, że w obecnie stoczonej walce wyborczej chodziło nie o zwykły Sejm i Senat, ale o taki skład ciał ustawodawczych, któryby gwarantował przeprowadzenie zmian zasadniczych podstaw prawnych naszego ustroju przez

zmianę konstytucji. Chodziło tu zatem o rozgrywkę haseł najwyższych.

A po trzecie — teren nasz przeżył w ostatnich czterech latach 8 aktów wyborczych, a to: 2 do gmin, 2 do Sejmu Śląskiego, 2 do Sejmu Rz. P. i 2 do Senatu, co oczywiście wpływało na stałe napięcie atmosfery".

Wybory a niemiecka akcja rewizjonistyczna.

„Do tego jednak przyłączyły się jeszcze momenty zewnętrzno-polityczne, które miały dla Śląska specjalnie doniosłe znaczenie i które w sposób niezmiernie silny oddziałały na zaognienie sytuacji. Mam na myśli rzucane tu często, tak bez ogródek hasła rewizjonistyczne (w sprawie zmiany granic). Hasła te znajdują wyraz nietylko w codziennych niemal rezolucjach niemieckich organizacyj społecznych i politycznych, ale i w oświadczeniach najwybitniejszych mężów stanu Niemiec. I tu tkwi jeden z najważniejszych motorów podnieconej atmosfery na Śląsku, boć przecież jest rzeczą jasną, że my tej ziemi, odwiecznie polskiej, tej ziemi wielkiej pracy i trudu polskiego, uświęconej nietylko potem polskim, ale i krwią, przelaną w trzech powstaniach nigdy nikomu nie pozwolimy w jakikolwiek sposób naruszyć. Tu jest nasza ojcowizna, tu jesteśmy gospodarzami na zasadzie naszych niewzruszalnych praw moralnych, wyprowadzonych z historji tego kraju, oraz z tego faktu, że tworzymy tu przygniatającą większość narodową. Zbyt świeże są wspomnienia nędzy naszej niewoli i cierpień i wielkości naszej pracy narodowej i walk, by akcja rewizjonistyczna, bez względu na jej formę, nie uderzała całą siłą w naszą duszę.

Mówię o tem dlatego, ponieważ hasła rewizjonistyczne mącą w najwyższym stopniu atmosferę spokojnego współżycia większości i mniejszości na terenie Śląska, oraz utrudniają zadanie pacyfikacji umysłów, z jednej strony bowiem podniecają większość, z drugiej strony hamują proces lojalnego ustosunkowania się mniejszości niemieckiej do Państwa, mniejszości wciąganej w rewizjonistyczną politykę niemiecką. Mógłbym na to wiele przytoczyć przykładów, uczynię to jednak gdzieindziej. Dla nas wszystkich na terenie Śląska żyjących i działających jest faktem niezaprzeczalnym, że głoszone ustawicznie hasła rewizji granic tworzą element stałej agitacji, podniecenia i niepokoju".

W dalszym ciągu p. Wojewoda omawia ostatnie zajścia w czasie wyborów i konkluduje:

„Równocześnie — nawiązując do poprzednich mych deklaracyj w tej Izbie — oświadczam jeszcze raz jako Przedstawiciel Rządu, że prawa mniejszości narodowej, zagwarantowane konstytucją, ustawami krajowemi, oraz układami międzynarodowemi, są i będą przedmiotem opieki Rządu, opieki pojętej nie w duchu suchej litery prawa, ale daleko idącego liberalizmu. Muszę tu jednak równocześnie podkreślić, że wszelkim objawom nielojalności, wiążącej się z hasłem rewizji naszych granic, Rząd przeciwstawi się wszystkiemi środkami, jakie mu stoją do dyspozycji".

Zagadnienia śląskie wymagają solidarności.

„Wracam do punktu wyjścia mojego przemówienia. Nie możemy pozwolić sobie na luksus ciągłej walki partyjnej politycznej. Tyle przecież jest zagadnień na Śląsku, które wymagają solidarnego wysiłku Sejmu i Rządu. Trzeba uporządkować stosunki prawne, dokończyć wielki program szkolny, nie osłabiać tempa robót inwestycyjnych, a wzmocnić je na gruncie nowego planu finansowego, przyjść z pomocą bezrobotnym i inwalidom, rozwiązać problem nędzy mieszkaniowej; a do tego wszystkiego dobiega akcja kredytowa dla stanu średniego i robotników, meljoracje rolne i parcelacja, oraz całe mnóstwo innych zagadnień, które będę mógł w nowem ujęciu przedstawić obszerniej Wysokiej Izbie w mowie programowej, uzasadniającej nowy budżet".

Zgoda z Rządem.

„Dużo się zawsze mówi o autonomji śląskiej, ale istotna jej wartość mieści się nie w nieograniczonej swobodzie gadania, nie w tem, że posłowie są nietykalni, i nie w tem, że przewiduje miesięczne djety, ale w tych uprawnieniach Sejmu, które w zgodzie z Rządem pozwalają załatwiać szybko i sprawnie bardzo doniosłe interesy szerokich warstw ludności śląskiej, a o których ogólnie wspomniałem wyżej".

Jeszcze raz współpraca!

„Dlatego z pełnem poczuciem odpowiedzialności i uczciwie rzucam w tej Izbie jeszcze raz hasło współpracy, a równocześnie wyrażam życzenie, aby dzięki tej właśnie współpracy III-ci Sejm Śląski wy-

W Winiarskim forcie.

Ta pieśń doroczna, ta pieśń naśpiewana tak mu wierciła w głowie, że, padłszy na kolana przy podniesieniu, bił się w piersi jak na „Agnus" a za nim wiara grzmociła się tak samo, aż do ostatniego.

Ksiądz Cydzik klęczał nieporuszony. Zdawało się, iż to jest figura kamienna, której nadano twarz ludzką, bardzo bladą.

Po „Podniesieniu" szronowaty łeb Dzieszuka obrócił się ku chórowi. Natychmiast wiara uczyniła toż samo. Na chórze wszakże nie odezwała się pieśń oczekiwana.

Dzieszuk zupełnie modlić się nie mógł. Trzymał wprawdzie książkę swoją na wysokości nosa, ale litery i wiersze migały mu przed oczyma, jak czarne punkta i wężyki. Wydłużał i przyciągał ręce, ale to nie pomagało.

Westchnął nareszcie z uczuciem ulgi, kiedy ksiądz wysokim tonem zaśpiewał: „Ite missa est — Alleluja!"

Ano, kiedy „Alleluja", to już dobrze. Przynajmniej się wie, że to po polsku. Już chrząknął, już wydął piersi, już nogi dla pewniejszego dobycia głosu rozstawił, kiedy nowy proboszcz, zrzuciwszy ornat, przed ołtarzem, w albie, z sutą u szyi wstęgą żółtą do nauki stanął i, zakreślając szeroko w powietrzu nad zebranymi znak krzyża, donośnym odezwał się głosem:

„Im Namen des Vaters, des Sohnes, und des heiligen Geistes ... — Amen!"

Dzieszuk, który już do czoła rękę był podniósł, spuścił ją, jak paraliżem tknięty.

— Co to? Co to jest? Co to ma znaczyć?

— Meine teuren Brüder! — zaczął ksiądz swoją przemowę.

— Chryste? To naprawdę?... Chryste! Chryste! Chryste!

Wypadła z głuchym łoskotem książka z rąk Dzieszuka, a ręce te, drżące i kościste ręce podnosiły się zwolna coraz wyżej ku krzyżowi.

Wiara patrzyła w niego, jak w obraz cudowny. A łeb Dzieszuka razem z rękoma podnosić się zdawał tuż, tuż, do nóg Ukrzyżowanego. Jeszcze chwila, a dostanie on nóg tych rękoma, oplecie je, uściśnie; i włóczyć się będzie u tych stóp przebitych i nie puści, póki go tu zaraz nie przeżegna po polsku ksiądz Cydzik, póki Mateusz, stary organista, nie zagrzmi: „Wesoły nam dziś dzień nastał".

Wesoły... Chryste! Chryste! Toż dzień sądu, a nie dzień wesela: Chryste! to takie zmartwychwstanie Twoje? To nie zmartwychwstanie, ale męka! Męka, i krew, i żółć, i przebicie boku włócznią!... Słońce i gwiazdy się zaćmiły, ziemia się wstrzęsła, powstali z grobu umarli!... Boże, Boże! czemuś mnie opuścił? Boże, Boże! czemuś mnie opuścił?...

I ryknął stary Dzieszuk nagłym płaczem, i padł na kolana i, wpatrzony w Chrystusa ukrzyżowanego, wielkim głosem zaczął śpiewać:

„Któryś za nas cierpiał rany,
Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami".

pełnił wszystkie zadania, jakie mu przypadają na zasadzie Statutu Organicznego".

Wybór marszałka i wicemarszałków.

Przewodnictwo Sejmu objął jako najstarszy pos. Różański z N. Ch. Z. P. i po krótkiem jego przemówieniu przystąpiono do wyboru marszałka i wicemarszałków. Marszałkiem Sejmu wybrany znowu został pos. Konstanty Wolny (Kat. Blok Lud.), wicemarszałkami wybrano posłów: Dąbrowskiego z Z. N. Ch. P., Kędziora z Kat. Bl. L., Gajdasa z Z. N. Ch. P., dr. Panta z klubu niemieckiego. Sekretarzami wybrano posłów: Wieczorka, Krawczyka, Płonkę, Broncla, Pawlasa, Kapuścińskiego, Kowolla i Prokopa.

Sejm domaga się zwolnienia z więzienia posła Korfantego.

Po przerwie wśród ogólnego zainteresowania marszałek Wolny odczytał nagły wniosek w sprawie wypuszczenia na wolność posła Wojciecha Korfantego, wniesiony przez klub Ch. D.

Klub Ch. D. w tym wniosku domaga się od sejmu śląskiego zawieszenia wszystkich dochodzeń sądowo-karnych przeciw posłowi Korfantemu i zwolnienia go z więzienia aż do wygaśnięcia jego mandatu poselskiego.

Równocześnie klub Ch. D. zgłosił drugi nagły wniosek, żądający zawieszenia postępowania dyscyplinarnego przeciw posłowi Pawłowi Bronclowi (Ch. D.) aż do wygaśnięcia jego mandatu.

Dla umotywowania nagłości wniosku w sprawie zwolnienia z więzienia posła Korfantego, zabrał głos pos. dr. Hager, przedstawiając szeroko zasługi posła Korfantego i jego sympatję u ludu śląskiego. A dalej mówi:

„Jeżeli ktoś porusza sprawę win, to może być, że my posłowie, będziemy i o tem musieli dyskutować, ale sumienie naszego ludu powiada: Jakaż może być wina, popełniona przez człowieka, który życie całe złożył Ojczyźnie w ofierze? Jakież może to być przewinienie człowieka, który nad grobem stojąc, miałby się sprzeniewierzyć ideałom swoim przez całe życie bronionym? Lud nasz nie rozumie pytania o winie Wojciecha Korfantego. On widzi olbrzymie jego zasługi, on wie, że gdyby nie Korfanty dwa razy był Śląsk uratował, dziś Śląsk nie byłby polski. Dwa razy Korfanty Śląsk ratował dla Polski w plebiscycie i w powstaniu. Przygotował grunt pod plebiscyt i pod powstanie. A dziś, mnie się wydaje w mojem sumieniu, że i dziś Korfanty programem swoim toruje drogę do lepszej potężnej i szanowanej Polski.

Z tych uczuć najgłębszego poświęcenia nasz wniosek wypłynął. Chodzi o wprowadzenie w czyn prawych haseł ludzkości, wszechludzkości. Chodzi o honor imienia polskiego, chodzi o pacyfikację kresowej ziemi polskiej, chodzi o to, ażeby sprawiedliwość była równa dla wszystkich, chodzi o spełnienie najgłębszych pragnień ludu śląskiego, chodzi wreszcie choćby o częściowe naprawienie tej indywidualnej krzywdy, którą wyrządzono osobie dr. Wojciecha Korfantego, tego, który życiem swojem Ojczyźnie dobrze się zasłużył".

Następnie imieniem klubu prorządowego zabrał głos poseł Bałdyk, który sprzeciwił się nagłości tego wniosku i stwierdził, że klub B. B. będzie głosował przeciw nagłości tego wniosku, ponieważ stoi na stanowisku, że każdy człowiek, czy to poseł, czy też zwyczajny obywatel odpowiedzialny jest za swoje czyny przed sądem.

Komisja regulaminowa rozpatrzy wnioski.

Ostatecznie głosowanie wykazało przyjęcie nagłego wniosku, poczem odesłano wniosek do komisji regulaminowej.

Zamknięcie obrad.

Następnie marszałek Wolny odczytał jeszcze szereg nagłych wniosków, które poszczególne kluby zgłosiły do laski marszałkowskiej, poczem zamknął posiedzenie.

Posiedzenie Komisji regulaminowej.

Na wczorajszem posiedzeniu komisji regulaminowej Sejmu Śląskiego, któremu przewodniczył p. poseł Cz. Chmielewski, (klub Ch. Dem.) po długiej dyskusji uchwalono większością głosów domagać się natychmiastowego przerwania wszelkich dochodzeń przeciwko senatorowi i posłowi na Sejm Śl. Wojciechowi Korfantemu i wypuszczenia go z więzienia w Mokotowie.

Wniosek o zwolnienie posła W. Korfantego wpłynie na porządek dzienny sobotniego posiedzenia plenarnego Sejmu Śląskiego.

Do prezydjum komisji regulaminowej wybrano posłów: Cz. W. Chmielewskiego (Ch. D.), jako przewodniczącego, Bałdyka (B. B.), jako zast., adw. Kempkę (Ch. D.), jako sekretarza.

A za nim wiara tuż na kolana i w szloch, i w ono błaganie żałosne...

Stropił się nowy proboszcz u ołtarza, pomylił, z drugiego końca zaczął, i znów się pomylił, ale nauki nie przerwał. Chłopaka tylko w komeżce w bok szturchnął, wskazując mu palcem Dzieszuka.

Chłopak podszedł do wachmistrza i trącił go w ramię. Nic. Trącił go tedy powtórnie. Ale Dzieszuk nie czuł tego nawet. Zdawało mu się, że słyszy wbijanie nowych słupów willisenowskich. Wszakże on je pamięta dobrze. Od Noteci stały, od Krotoszyna, od Międzychoda, od Kępna, ale nie tu, nie tu, nie tu! Tu nie było ani jednego! On wie, że nie było, on przysiąc gotów!

I rozpostarł ręce i, twarzą na ziemię ległszy, rozkrzyżował się szeroko na kamiennych taflach, jakby broniąc przystępu tym słupom, które się same poruszały i coraz dalej szły, szły...

Ksiądz Cydzik klęczał nieruchomy z pochyloną na ręce twarzą, a jego wątłą postacią wstrząsało wewnętrzne łkanie.

Dawno już się nauka skończyła, a ksiądz Johann Wurst przez zakrystję na plebanję wracał, kiedy Dzieszuk oderwał swój łeb siwy od kamiennych tafli podłogi, podniósł się, zatoczył i jak pijany ku drzwiom iść zaczął, zapomniawszy, po raz pierwszy, zabrać książkę swoją.

Przy drzwiach trącił go Kociała.

— Ej, co tam kumie! Dajcie spokój! Czekamy ze święconem jajkiem...

— Kto święcił? — zapytał głuchym głosem Dzieszuk.

— A któżby?... Nowotny...

— Pożywajcie z Panem Jezusem — odparł Dzieszuk i powlókł się na kwaterę.

Tu zrzucił mundur, padł na tapczan, ukrył głowę w ręce, i długo widać było, jak się wstrząsał jego grzbiet kościsty.

Nad wieczorem rozbudził się, zjadł kawał czarnego, żołnierskiego chleba i, zapaliwszy fajkę, zaczął chodzić po szczupłej stancyjce.

Chodził długo. Już w forcie winiarskim wszystkie światła zgasły, a jeszcze jego ciężkie kroki rozlegały się wśród cichej nocy.

Niebo tymczasem zaciągnęło się lekkiemi chmurkami, a ciepły, rzęsny deszcz wiosenny uderzył z pluskiem grubych kropli w ziemię.

Zatrzepotał się wtedy na grzędzie olkrzymi kałakut i zapiał na tę zmianę swym grobowym głosem.

Dzieszuk drgnął i nagle stanął. Stał przez chwilę, potem zarzucił stary lejbik, czapkę nacisnął na uszy i wyszedł, przyciszając kroku.

Nazajutrz kucharka księdza Wursta podniosła okrutny lament. Ulubiony kałakut nowego proboszcza leżał wyciągnięty tuż pod żerdzią, która mu za grzędę służyła. Grube jego, pierzem obrosłe nogi sterczały skulonemi pazurami wysoko do góry, szyja była skręcona, przy silnym dziobie nieco krwi zaschłej.

Była to zapewne „szwabska krew".

KONIEC.

Co słychać zagranicą?

Z terenu międzynarodowego.

Zakończenie konferencji rozbrojeniowej.

Przygotowawcza konferencja rozbrojeniowa w Genewie zakończyła już swe prace. Powrót delegacji polskiej nastąpi w tych dniach.

Konferencja miała na celu umożliwienie zebrania się powszechnej konferencji rozbrojeniowej, a to przez odpowiednie uzgodnienie metod ograniczenia zbrojeń. Najważniejszemi uchwałami konferencji są: zobowiązania przyjęte przez Niemcy w kwestji zbrojeń, nie mogą być naruszone. Rezerwa wyszkolenia nie będzie podlegała ograniczeniu.

Francja.

Tworzenie rządu.

Jakkolwiek spodziewano się ogólnie, że rząd Tardieu niedługo pożyje, to jednak upadek jego przyszedł szybciej, niż przypuszczano. Votum nieufności nie zgotował mu w dodatku sejm, jak się spodziewano, tylko senat, kładąc na barki gabinetu wszelką odpowiedzialność za niepowodzenia, jakie dotknęły Francję w czasie jego rządów.

Tworzenie nowego gabinetu powierzono sen. Lavalowi, któremu jednak nie udało się utworzyć rządu, gdyż tak grupa Brianda jak i Tardieu przeszkadzała w tworzeniu nowego rządu. Ostatecznie sen. Laval zrzekł się tworzenia gabinetu i wobec tego znowu chodzą wieści, że na czoło akcji obecnie wysunie się Poincaré.

Niemcy.

Zwycięstwo Brüninga.

Dr. Brüning odniósł w sobotę t. zw. „zwycięstwo". Parlament niemiecki uchwalił 293 głosami przeciw 253, nie odrzucać dekretu, którym rząd wprowadził w życie nowe ustawy podatkowe i finansowe na podstawie 48 artykułu konstytucji weimarskiej. Przeciw odrzuceniu głosowały wszystkie stronnictwa mieszczańskie, z wyjątkiem nacjonalistów i partji gospodarczej, tudzież socjal-demokratów, którzy zadecydowali o sprawie.

Gabinet Rzeszy a film.

Ostatnio odbywają się w Berlinie ogromne manifestacje przeciw wyświetlaniu filmu „Na zachodzie bez zmian" podług powieści Remarque'a, w której autor bardzo realistycznie przedstawia stosunki w wojsku niemieckim w czasie wojny światowej, okropności wojny i t. d. Film ten nosi cechy wybitnie pacyfistyczne. Na uwagę zasługuje, że pisał tę powieść człowiek, który sam to wszystko przeżył, widział, znajdując się w szeregach wojska niemieckiego.

Demonstracje dosięgły takich rozmiarów, że musiał się tą sprawą żywo zainteresować cały rząd i kwestja dalszego wyświetlania tego filmu rozpatrywana jest na posiedzeniu gabinetu i parlamentu Rzeszy.

Jest to najprawdopodobniej pierwszy wypadek w dziejach kinematografji, by jakimś filmem zajmował się cały rząd.

Belgja.

Tajemnicza mgła.

W dolinie Mozy ukazała się tajemnicza mgła, która okazała się tak dalece szkodliwą, że pochłonęła już 90 ofiar, a zagrożone są setki ludzi, których ratuje się jak może a niezaatakowanym nakłada maski gazowe. Gdyż jak się okazało, nie wiadomo skąd, znaleziono w tej mgle gazy trujące. Obecnie badana jest energicznie sprawa, w jaki sposób te gazy znalazły się w dolinie Mozy.

Hiszpanja.

Naprężone stosunki w Hiszpanji.

Ruch strajkowy w Hiszpanji trwa w dalszym ciągu. W dniu wczorajszym radykalne organizacje robotnicze rozwinęły nadzwyczaj żywą propagandę strajkową, wskutek czego doszło we Walencji do ostrych starć między policją a demonstrantami.

Na znak protestu przeciwko postępowaniu policji robotnicy proklamowali strajk generalny, który wszędzie został przeprowadzony w 100%.

Nawożenie drzew owocowych.

Godny zastanowienia jest fakt, że Polska sprowadza rocznie około 3 miljardów podwójnych centnarów owoców, a zwłaszcza jabłek, których wartość sięga 20 miljonów złotych. Powstaje zatem pytanie, czy nie jest rzeczą możliwą zwiększyć produkcję owoców do tego stopnia, by wwożone z zagranicy ilości pokryć ze zbiorów krajowych bez narażenia się na kosztowne powiększenia sadów. Na pytanie to można odpowiedzieć twierdząco, gdyż stan większej części naszego sadownictwa nie został jeszcze doprowadzony do należytego poziomu wydajności. Przy rozważaniu jakie mianowicie zastosować należy gatunki i rodzaje owoców, które odpowiadałyby zarówno glebie, jak i warunkom klimatycznym, oraz przy starannej uprawie gleby i zwalczaniu szkodników i chorób roślin, należy zwrócić baczną uwagę na odpowiednie nawożenie naszych drzew i krzewów owocowych.

Zastosowując nawozy, zawierające tlenek potasu, azot i kwasy fosforowe, można wydajność drzew i krzewów owocowych powiększyć o 20% i więcej, co udowodniły liczne doświadczenia praktyczne.

Najbardziej nadającym się dla drzew owocowych, jest nawóz potasowy, gdyż przyczynia się do zdrowego ich rozwoju, a temsamem stają się one odporniejszemi. Silne nawożenie 40% solą potasową zapobiega opanowaniu drzewek przez mszycę krwawą.

Przez zastosowanie nawozów sztucznych osiąga się prócz większego owocowania drzewek również znaczną poprawę jakościową owoców, przyczem w głównej mierze wywiera tu poważny wpływ sól potasowa. Owoce tak nawożonych drzewek są większe, ponętniejsze i trwalsze, są lepsze w smaku i stanowią bardziej wartościowy towar w sprzedaży. Większa wydajność wysokowartościowych, deserowych owoców daje się osiągnąć przez należyte, a jednak niezbyt drogie nawożenie. Przy odpowiedniem nawożeniu sadów a następnie przez należyte sortowanie i opakowywanie owoców dałoby się bez nadzwyczajnych trudności wyrugować zagraniczny towar z polskiego rynku, podnosząc temsamem rentowność naszej gospodarki owocowej.

Zaleca się rozsiewać corocznie na 1 ar pod drzewa owocowe na jesieni lub zimą

5 kg. 40% soli potasowej,

4 kg. superfosfatu lub tomasyny i

2 kg. siarczanu amonu na wiosnę.

Nawozy sztuczne należy dawać możliwie głęboko, aby składniki pokarmowe miały możność rozpuszczania się przez wilgoć nagromadzoną w czasie zimy i dotarcia do korzonków i korzeni.

Do krzewów jagodowych, przedewszystkiem zaś do porzeczek i malin, jak również i do truskawek zaleca się używać 40% sól potasową a zwłaszcza w wypadkach, kiedy nawożenie uskutecznia się dopiero na wiosnę.

Z Mikołowa i okolicy.

Podziękowanie.

Wszystkim Obywatelom, którzy przyczynili się do uświetnienia Obchodu Uroczystości Listopadowych, składam niniejszem serdeczne podziękowanie.

Mikołów, dnia 10. grudnia 1930 r.

Za Komitet Obchodu Uroczystości Listopadowych.

(—) Koj, burmistrz.
Przewodniczący.

Walne zebranie Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej.

Zgodnie z brzmieniem § 17 statutu, wyznaczam termin Walnego Zebrania Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej w Mikołowie, na dzień 28. grudnia 1930 r. o godz. 4 popoł. na sali p. Kiela.

Listy kandydatów składać można do 21. b. m. włącznie, na ręce sekretarza Stowarzyszenia.

Walne Zebranie Tow. śpiewu „Lutnia".

Towarzystwo śpiewu „Lutnia" w Mikołowie, urządza w czwartek dnia 18. grudnia 1930 r. o godz. 19 w lokalu p. Knapika przy ul. Żorskiej nr. 3

Walne roczne Zebranie

na które wszystkich członków i sympatyków uprzejmie zaprasza.

Zarząd.

Ochotnicza Kolumna Sanitarna przy P. C. K. w Mikołowie.

zawiadamia P. T. Obywateli, że w niedzielę dnia 14. grudnia 1930 r. o godzinie 6 wieczorem na sali p. Kiela przy ulicy Krakowskiej 23 wyświetlany będzie film naukowy z dziedziny higjeny o następującej treści:

1. serce, krew i obieg krwi,
2. narządy trawienia,
3. oko i wzrok,
4. nerwy i odruchy.

Upraszamy o jaknajliczniejszy udział w wyświetlaniu filmu, który jest bardzo interesujący i dla wiedzy pożyteczny. — Wstęp wolny.

Zarząd.

„Para-nie para", czyli miesiąc więzienia.

W tych dniach odbyła się w Mikołowie rozprawa sądowa przeciw Szlamie Hübszelowi z Sosnowca i Ryszardowi Zaczkowi, oskarżonym za oszustwo, którego dopuścili się podczas odpustu w Łaziskach Górnych przy grze zwanej popularnie „para-nie para".

Sąd, uznawszy winę wymienionych, skazał każdego z nich na miesiąc więzienia z zamianą na 300 zł. grzywny.

Powyższy wyrok sądowy powinien być ostrzeżeniem dla mieszkańców Mikołowa, którzy podczas jarmarków lubią wdawać się w tę grę, a zapominają lub nie wiedzą, że gra „para-nie para" jest typowem oszustwem — oczywiście na szkodę łatwowiernych.

Czyja winda?

W poszukiwaniu za metalem, skradzionym w fabryce azotu w Wyrach, przeprowadzono rewizję u niejakiego Plucika Romana, handlarza w Mikołowie. Podczas rewizji znaleziono u Plucika 153 kg skradzionego metalu, oraz dźwignię (windę). Ponieważ Plucik nie umiał wytłumaczyć pochodzenia windy, zabrano ją na komisarjat Policji, gdzie można ją oglądać i ewentualnie odebrać.

Dwu włamywaczy pod kluczem.

Jak się dowiadujemy, dwaj włamywacze: Klimont Antoni i Jurek Antoni, którzy do spółki z trzema innymi osobnikami dokonali w Mikołowie czterech włamań kasowych zostali w tych dniach aresztowani w okolicy Wadowic. Czy pozostali wspólnicy, znajdujący się jeszcze na wolności, odwiedzą Mikołów, pokaże czas.

Proces międzynarodowych kieszonkowców.

Mniejwięcej przed miesiącem donosiliśmy jak to niejaki Abram Silbergleit do spółki z dwoma innymi złodziejami próbował ukraść niejakiemu Skrzypczykowi 400 złotych, uzyskane ze sprzedaży ostatniej krowy. Kradzież ta nie udała się tylko dzięki spostrzegawczości jednego z posterunkowych policji.

Obecnie przed kilku dniami odbyła się rozprawa przeciw aresztowanym kieszonkowcom. Oskarżeni twierdzili, że to dopiero pierwszy raz im się nie udało ukraść i że wobec tego nie byli sądownie karani. Innego zdania natomiast była policja. W celu udowodnienia oskarżonym ich przeszłości zbadano im paluszki, to znaczy odbitki ich palców, Jak się pokazało z badań daktyloskopijnych, Silbergleit był już aresztowanym w Mikołowie w r. 1925 za kradzież kieszonkową. Wtedy jednakże nazywał się Józef Kohn. Pod tem nazwiskiem był on notowanym przez policję w Krakowie, Złoczowie, Warszawie, Pradze Czeskiej, Widawie w Dolnej Austrji i innych zagranicznych miastach.

Jak się zatem pokazało Silbergleit nietylko kradł, ale również fałszował dokumenty. Wobec tego oskarżenie musiało być rozszerzonem na nowe grzechy. Rozprawa sądowa została w związku z tem odroczoną.

To mu się opłaciło!

W nocy na dzień 1. grudnia nieznany sprawca włamał się do biura firmy Raiffeisena i skradł z biurka 13 złotych i 31 groszy.

Niebardzo mu się to opłaciło, ale napewno mu się opłaci, gdy policja go odszuka. Nie będzie to trudnem, bo biedak pozostawił w pośpiechu na szybie ślady swoich palców.

Sezon na kradzież kur i kogutów.

Uwaga! gospodynie! Sezon kradzieży kur rozpoczął się.

Niezbyt dawno, bo przed tygodniem skradziono p. Bulowskiemu 4 kury i 2 koguty. Kradzieży tej dokonano po włamaniu się do chlewa.

Policja wzywa właścicieli drobiu, ażeby dopomogli swoimi informacjami do wykrycia złodzieji drobiu.

Kradzież śniegowców i zegarka.

W dniu 29. b. m. została okradzioną przez nieznanego włóczęgę p. Henryka Nocoń, wdowa. Ofiarą kradzieży padł zegarek damski wartości 120 złotych i para śniegowców koloru czarno-białego. Kradzieży dokonano w biały dzień, przypuszczalnie przy pomocy podrobionego klucza do mieszkania. Prawdopodobny sprawca liczy 40 do 50 lat, jest średniego wzrostu, normalnej budowy, twarzy podłużnej o czarnym zaroście; posiada on ubranie brązowe.

Czyj rower?

W dniu 6. b. m. pozostawiono w gospodzie p. Warzechowej rower męski. Ponieważ właściciel roweru dotąd się nie zgłosił, złożono rower w komisarjacie Policji.

Programy radjowe.

Sobota 13. 12.

11.40 — Przegląd prasy kraj. z Warsz., 11.58 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj. w Krakowie, program na dzień bież., 12.10 — Koncert z płyt gramof., 13.10 — Kom. meteor., 14.30 — „Przegląd wydawnictw perjodycznych" z Warsz., 15.00 — Kom. gospod. z Warsz., 15.20 — Kom. Polsk. Zw. Zrzeszeń Gospod., Woj. Śl., kom. Teatru Polsk., 15.50 — Odczyt z Warsz., 16.10 — Konc. z płyt gramof., 16.45 — Skrzynka poczt. Rozgł. Katow. dla dzieci, 17.15 — Odczyt z Warszawy, 17.45 — Transm. z Warsz., Słuchowisko dla młodz., 18.15 — Transm. z Wilna, konc. dla młodz., 18.45 — Codzienny odcinek powieściowy, 19.00 — Rozmaitości. program na dzień nast., kom. Teatru Polsk., przegląd widowisk, 19.15 — Prof. Wł. Dzięgiel: „Dzikie Pola", 19.35 — Pras. dziennik radj. z Warsz., 19.55 — Kom. Zw. Młodz. Polsk., 20.00 — Feljet. z Warszawy, 20.15 — Odczyt z Warsz., 20.30 — Konc. z Warsz., 22.15 — Konc. z płyt gram., 22.50 — Kom. meteor. i program na dzień nast., 23.00 — Muzyka tan. z Warszawy.

Niedziela 14. 12.

10.15 — Naboż. z Bazyliki wil., 11.58 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży katedralnej w Wilnie, kom. meteor., program na dzień bież., 12.15 — Poranek symf. z Filh. Warszawskiej, 14.00 — Wykład ks. dr. B. Rosińskiego: „Jakie szczęście zapewnia religja?", 14.20 — Muzyka z Warszawy, 14.30 — Odczyty rolnicze i muzyka z Warszawy, 15.40 — Transm. z Warsz.: program dla dzieci, 16.10 — Skrzynka pocztowa, 16.30 — Intermezzo muzyczne, 16.40 — Odczyt z Warszawy, 17.00 — Odczyt „O muzyce" z Warsz., 17.20 — Koncert i feljeton z Warsz., 19.00 — „Bery i bojki śląskie", 19.25 — Rozmaitości, program na dzień nast., kom. Teatru Polsk., przegląd widowisk, 19.40 — Słuchowisko z Warsz., 20.10 — Odczyt o muzyce szwajc. i koncert z Warsz., 21.10 — Kwadrans liter. z Warsz., 21.40 — Recital fort. z Warsz., 22.10 — Rewja z „Morskiego Oka" w Warszawie, w przerwie kom. sport.

Poniedziałek 15. 12.

11.40 — Przegląd prasy kraj. z Warsz., 11.58 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj. w Krakowie, program na dzień bież., 12.10 — Koncert z płyt gramof., 13.10 — Kom. meteor., 14.30 — Odczyt z Warsz., 15.00 — Kom. gosp. z Warsz., 15.20 — Kom. Polsk. Zw. Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl., kom. Teatru Polsk., 15.35 — Przegląd komunik. z Warsz., 15.50 — Lekcja francuskiego z Warsz., 16.15 — Program dla młodz. z Warsz., 16.45 — Konc. z płyt gramof., 17.15 — Odczyt z Krakowa, 17.45 — Muzyka lekka z Warsz., 18.45 — Codzienny odcinek powieśc., 19.00 — Rozmaitości, program na dzień nast., kom. Teatru Polsk., przegląd widowisk, 19.15 — Pogadanka dla ogrodników, 19.35 — Pras. dziennik radj. z Warsz., 19.55 — Kom. Strażactwa Śl., 20.00 — Odczyt z Warsz., 20.30 — Opera z płyt i feljeton z Warsz., 22.50 — Kom. meteor., program na dzień nast., 23. — Muzyka tan. z Warsz.

Wtorek 16. 12.

11.40 — Przegląd prasy kraj. z Warsz., 11.58 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj. w Krakowie, program na dzień bież., 12.10 — Koncert z płyt gramof., 13.10 — Kom. meteor., 15.00 — Kom. gosp. z Warszawy, 15.20 — Kom. Polsk. Zw. Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl., kom. Teatru Polskiego, 15.35 — „Chwilka lotnicza" z Warszawy, 15.50 — Odczyt z Warsz., 16.15 — Transm. z Warsz., program dla dzieci, 16.30 — Ciocia Hela przeczyta opowiastki ciekawe dla dzieci, 16.45 — Koncert z płyt gramof., 17.15 — Odczyt z Warsz., 17.45 — Konc. symfon. z Filh. Warsz., 18.45 — Codzienny odcinek powieśc., 19.00 — Rozmaitości, program na dzień nast., kom. Teatru Polskiego, przegląd widowisk, 19.15 — OlgaRęgorowiczowa: „Liryka powstańcza 1831 roku", 19.35 — Pras. dziennik radjowy z Warsz., 19.55 — Kom. harcerskie, 20.00 — Feljeton z Warsz., 20.15 — Feljeton p. t.: „O podróżowaniu i podróżomanji", 20.30 — Koncert z Warsz. (Kiepura), 22.15 — Koncert z płyt gramof., 22.50 — Kom. meteor. z Warsz., 23.00 — Retransm. ze stacyj zagranicznych, ewentl. muzyka lekka.

Środa 17. 12.

11.40 — Przegląd prasy kraj. z Warsz., 11.58 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj. w Krakowie, program na dzień bież., 12.10 — Koncert z płyt gramof., 13.10 — Kom. meteor., 15.00 — Kom. gosp. z Warszawy, 15.20 — Kom. Polsk. Zw. Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl., kom. Teatru Polskiego, 15.50 — „Radjokronika" z Warsz., 16.15 — Transm. z Warsz., program dla dzieci, 16.45 — Koncert z płyt gramof., 17.15 — Odczyt z Wilna, 17.45 — Koncert popul. z Warsz., 18.45 — Codzienny odcinek powieściowy, 19.00 — Rozmaitości, program na dzień nast., kom. Teatru Polsk., przegląd widowisk, 19.15 — Kpt. Roman Sumowski: „Romantyzm w historji: Halszka z Ostroga", 19.35 — Pras. dziennik radj. z Warsz., po dzienniku komunikaty sportowe, 20.00 — Kwadrans buchaltera z Warsz., 20.15 — Feljeton, muzyka, kwadrans liter. z Warsz., 21.00 — Koncert narod. polski z Filh. Warsz., 22.30 — Kom. meteor. z Warsz., program na dzień nast., 23.00 — Skrzynka pocztowa w języku franc.

Czwartek 18. 12.

11.40 — Przegląd prasy kraj. z Warsz., 11.58 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj. w Krakowie, program na dzień bież., 12.10 — Koncert z płyt gramof., 12.35 — Konc. szkolny z Filh. Warsz., 15.00 — Kom. gosp. z Warsz., 15.20 — Kom. Polsk. Zw. Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl., kom. Teatru Polsk., 15.35 — Kom. L. O. P. P. z Warsz., 15.50 — Odczyt z Warsz., 16.10 — Konc. z płyt gramof., 17.15 — Odczyt z Krakowa, 17.45 — Konc. popul. z udz. Tria Polsk. Radja w Katowicach, 18.45 — Codzienny odcinek powieśc., 19.00 — Rozmaitości, program na dzień nast., kom. Teatru Polsk., przegląd widowisk, 19.15 — Dr. K. Załuski: „Młodzież, zima i łyżwy", 19.35 — Pras. dziennik radj. z Warsz., 19.55 — Komunikaty, 20.00 — Feljeton i pogadanka radjotechn. z Warsz., 20.30 — Muzyka lekka z Warsz., 21.30 — Słuchowisko z Wilna, 22.15 — Recital śpiewaczy z Warsz., 22.50 — Kom. meteor. z Warsz., program na dzień nast., 23.00 — Retransm. ze stacyj zagran. ewent. muzyka lekka.

Nakładem i drukiem K. Miarki Sp. Wyd. z o. p. w Mikołowie.

Redaktor odpow.: **St. Hermanówna** w Mikołowie.

Ogłoszenia Magistratu miasta Mikołowa.

OGŁOSZENIE.

Miejski Urząd Policyjny w Mikołowie wzywa wszystkich właścicieli domów i gruntów, aby czyścili chodniki z błota i usuwali śnieg i to codziennie najpóźniej do godz. 8 rano. Nadzwyczajne zanieczyszczenie trotoaru względnie chodnika powinno być natychmiast usunięte. Przy każdej odwilży, powinien być trotoar także i poza oznaczonym czasem natychmiast oczyszczony z lodu i śniegu. W razie gołoledzi obowiązani są właściciele realności śliskie miejsca wzdłuż ich posiadłości posypać piaskiem lub przesianym popiołem. Przekroczenia karane będą grzywną do 30 zł. wzgl. aresztem do 3 dni.

Mikołów, dnia 11. grudnia 1930 r.

Miejski Urząd Policyjny.

(—) Koj, burmistrz.

OGŁOSZENIE!

Podaje się niniejszem do wiadomości, że spis osób, obowiązanych do czynnej pomocy przy pożarach wyłożony będzie w myśl § 4 statutu miejscowego dot. obowiązku uregulowania czynnej pomocy przy pożarach w mieście Mikołowie, w czasie od 15. do 30. grudnia 1930 r. w tut. Sekretarjacie miejskim — pokój nr. 4 — do publicznego przejrzenia.

Mikołów, dnia 10. grudnia 1930 r.

Magistrat.

(—) Koj, burmistrz.